№ 9. Kraków 11 Stycznia — Piątek. Rok 1856.

CZAS

…dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po
…i z ostatnim dniem każdego miesiąca.
…ta na Dziennik „Czas“
w Państwie Austryackiem (pocztą)
złr. 20
„ 10
kwartalnie „ 4 „ 5
miesięcznie „ 1 30 kr. „ 2
Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“
w Krakowie w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie złr. 26 złr. 30
półrocznie „ 13 „ 15
kwartalnie „ 7 „ 8
Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w **Inseratach:**
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 10 stycznia.

Według tego, co nam wczoraj doniósł korespondent nasz wiedeński, odpowiedź Rosyi na propozycye przez Austryę podane, ma być już w drodze. Odpowiedź nie ma być *całkiem* odmowna, coby wnosić kazało, że propozycye nie były postawione w formie *ultimatum*, że nie wyłączały dyskusyi nad punktami czyli warunkami z jakich się składały. Lecz warunki te nie są jeszcze dokładnie wiadome, a publiczność europejska, zepsute nieco dziecko od ostatnich negocyacyj i konferencyj wiedeńskich, do których tajemnicy była od razu przypuszczona, skwapliwie pochwytuje wszelkie o istotnéj treści tych warunków wersye jakie dzienniki jéj podają.

Times w ostatnim numerze zamieścił list z Paryża, a w nim wiadomość o warunkach Rosyi proponowanych, czerpaną jak powiada, z biór dyplomacyi niemieckiéj. Pomimo, że wersya ta jest dość szczegółowa, nie zawiera ona nic prawie nowego: zawsze owe cztery punkta, o których już tyle rozprawiano: zniesienie protektoratu rossyjskiego w Księstwach Naddunajskich, utrzymanie swobód i przywilejówi ch pod zwierzchnictwem Sułtana; wolność żeglugi na Dunaju aż do ujścia téj rzeki zabezpieczona osobną umową między traktującemi na przyszłość mocarstwami; morze Czarne neutralne, otwarte tylko dla marynarki handlowéj wszystkich narodów, zamknięte dla okrętów wojennych; arsenały wojenne istniejące zniesione i na przyszłość budować ich nie wolno, opieka interesów handlowych wszystkich narodów zaręczona traktatem ogólnym; oba mocarstwa nadbrzeżne Rosya i Turcya, mają mieć tylko liczbę okrętów koniecznie potrzebną do utrzymywania policyi morskiéj, liczba ta określona poprzednią umową przedłożoną mocarstwom podpisującym traktat; nakoniec swobody i prawa poddanych chrześciańskich Turcyi zapewnione, a rękojmie po zawarciu pokoju wspólnie z Rosyą w przyszłych naradach przez mocarstwa traktujące uradzone. Zawsze więc to samo. Jeden tylko ustęp *Timesa* zwrócić może uwagę. Za zwrot fortec, pisze on, i terrytoryum zajętego przez mocarstwa sprzymierzone, Rosya winna się zgodzić na zmianę swych granic od Turcyi Europejskiéj. Zmieniona ta granica stósownie do interesu ogólnego, nastąpić ma w sąsiedztwie Chocima i ciągnąć się wzdłuż linii gór w kierunku południowo-wschodnim aż do jeziora Sasik. To odgraniczenie będzie stanowczo wytknięte traktatem pokoju, a ustąpione przez Rosyę terrytoryum przyłączone do Księstw, przeto zwrócone zwierzchnictwu Turcyi.

Jedyna to zmiana terrytoryalna, o któréj ma być mowa według *Timesa*. Jest ona całkiem na korzyść Niemiec, bo zabezpiecza ujścia Dunaju. Czy w rzeczy saméj zawierają te zmianę podane przez Austryę propozycye, z pewnością twierdzić nie można; ale domyślać się łatwo, że jeżeli tak jest, wywoła to niemałą oppozycyę ze strony Rossyi. *Le Nord* podając artykuł *Timesa*, czyni uwagę, któréj pominąć nie można. Wolno bez wątpienia mocarstwom sprzymierzonym żądać od Rosyi koncessyj terrytoryalnych, ustąpienie téj części Besarabii usunęłoby niechybnie na przyszłość wiele trudności i sporów, jakie się zawsze z powodu ujścia Dunaju wywięzywały. Ale żądać ustąpienia tego niejako w zamian za część Krymu, zajętą dziś przez wojska sprzymierzone, bardzo trudno. Bo przecież, jeżeli tylko o zamianę idzie, to zapominać nie można, że Rosya zdobyła Kars i jest w posiadaniu znacznego i ważnego terrytoryum tureckiego, a niezobowiązała się dotąd niczem do zwrócenia go bez wynagrodzenia. *Le Nord* przeto utrzymuje, że Rosya ma dosyć zdobytych posiadłości na Turcyi, aby wymienić część opanowaną przez sprzymierzeńców w Krymie i nie potrzebuje dla tego ustępować części własnych prowincyj. Zapewne *Times* źle się wyraził i tekst propozycyj objaśni tę okoliczność. Poczekajmy tylko, dopóki ogłoszonym nie zostanie.

Constitutionnel zamieszcza artykuł pióra pana de Céséna, rozwijający następny pogląd na obecne i przyszłe stanowisko toczącéj się sprawy europejskiéj:

Zadziwiającym i charakterystycznym jest faktem, że czas zamiast wzmacniać osłabia nadzieje pokojowe, które się niedawno utrzymywały w świecie politycznym i finansowym. Daleko więcéj wierzono w skutek obecnéj negocyacyi przed samym wyjazdem hr. Esterhazego z Wiednia, niż od chwili przybycia jego na dwór petersburgski. Nikt nie wie nic pewnego, nic urzędowego, co do tekstu nowych propozycyj, wynikłych z świeżego porozumienia się Austryi z Francyą i Anglią, a jednak wszyscy zgadzają się na to, że gabinet petersburgski nieprzyjmie tych propozycyj. Takie jest w obecnéj chwili ogólne usposobienie umysłów w całéj Europie. Jest to symptomat jawny ogólnéj sytuacyi. Gdzie tylko zwrócić słuch i wzrok, wszędzie dośledzić można głębokiego wewnętrznego uczucia ludów, że raczéj siła rzeczy niż wola ludzi, mniéj zdaje się dążyć ku rychłemu pokojowi, aniżeli ku energiczniejszéj i na większe rozmiary toczyć się mającéj wojny.

Postawa rządów zgadza się rzeczywiście z tem uczuciem ludów. Rosya zdaje się myśleć tylko o pomnożeniu żywiołów rozpaczliwéj obrony. Rada wojenna z wyższych oficerów lądowych i morskich zastanawia się w téj chwili nad tem jakie utworzyć armie, jak ufortyfikować wybrzeża, jak bronić miast, jakie wznieść twierdze. Formują tam nowe teraz pułki tyralyerskie jako gwardyą rodziny cesarkiéj, skupują niesłychaną ilość prochu i kul, gromadzą ogromne zapasy i niezliczone wszelkiego rodzaju zasoby wojenne, przygotowują pociągi polowe i baterye miejscowe, leją działa rozmaitego wagomiaru, przypuszczają stopniując w przewidzeniach wojennych i groźnych ewentualnościach, nawet oblężenie stolicy cesarstwa, gotują się do obrony grodu Piotra Igo a nawet owéj kolebki Carów Moskwy. Aleksander II przeczuwając swoją porażkę, woli raczéj cofać się od miasta do miasta, aż w głąb ogromnego swego państwa, aniżeli z góry w czemkolwiek ustąpić.

Rosya nie sądzi się jeszcze o tyle zwyciężoną i słabą, aby jéj duma miała się uginać przed wolą Europy i nakazem rozumu, pieści ona jeszcze w głębi serca swego owe marzenia podbojów i zwycięstw i odparta już od morza Czarnego, uważa jeszcze w swoich rozbujałych nadziejach gród Konstantyna za należną sobie zdobycz. Niechże więc i tak będzie. Jeżeli nauka ma być zupełną, będzie nią bezwątpienia, jeżeli obrona stanie się upartszą, uderzenie będzie silniejszem i nieodpartem. Francya i Anglia postanowiły odnieść tryumf, lecz niechcą wojny przeciągać, i aby ją skrócić uczynią ją straszną. Dzienniki londyńskie donoszą, że Anglia wkrótce mieć będzie 80-tysiączną armią na Wschodzie, Francya ze swéj strony ma tam utrzymywać armią 120-tysiączną, a Turcya łatwo wystawić może 50 tysięcy wojska karnego i gotowego do boju. Uczyni to razem całość złożoną z 250 tysięcy ludzi, popartą przez eskadrę angielsko-francuską, rządzącą wszechwładnie na morzu, na którem Rosya nie śmie wywiesić swéj flagi utraconéj bez walki, odkąd splamiła się niecnem zwycięstwem pod Synopą. Na morzu Czarnem Rosya skazaną będzie przeto na większą niż kiedykolwiek niemoc.

Na morzu Baltyckiem cóż będzie mógł dokazać książę Menszykow nowy dowódzca Kronsztadu przeciwko wszechgromnym siłom Anglii i Francyi w połączeniu i z pomocą ludów skandynawskich? Niewidziano jeszcze nigdy podobnéj siły morskiéj, jaką przygotowuje w portach swoich W. Brytania do przyszłéj kampanii na Baltyku. Mówią o eskadrze obejmować mającéj 20 okrętów liniowych, z których liczyć będzie każdy od 120 do 81 dział, 18 fregat od 60 do 28 dział, 18 korwet od 21 do 8 dział, 20 parowców kołowych każdy o 6 działach, 3 baterye pływające i 4 bombardy, 17 łodzi kanonierskich, 140 mniejszych łodzi kanonierskich i 3 statki pomocnicze, razem 243 okrętów wojennych parą poruszanych. Francya niepozostanie w tyle w tym ogromnym rozwoju sił morskich. Zadziwiająca czynność uderza obecnie w portach, w Brest i Cherbourgu, gdzie wszystkie okręty wielkie czy małe jakie tylko użyte być mogą, wypłyną na morze z wiosną aby uczestniczyć w nowych walkach które się nowemi tryumfami staną. Mówią również, że w pobliżu tych portów obozy założone zostaną, aby tym sposobem ułatwić i przyspieszyć ambarkacyą wojska przeznaczonego do wyprawy na północ. Znaną już jest dzielność naszych żołnierzy, doświadczyła jéj Rosya w Krymie; ruiny Sebastopola przemawiają głośno, że się jéj nic oprzeć niezdoła, i że gdzie się nasze orły pokażą, wszędzie im zwycięstwo towarzyszy. Nasze materyalne środki zniszczenia niemniéj będą nieodparte, Kronsztad będzie próbą strasznéj potęgi naszych bateryj pływających.

Zachód więc prowadzić będzie daléj wojnę na zabój, wojnę, która się rozciągać będzie od morza Czarnego aż do Baltyku, od Finlandyi aż do Krymu, wojnę, która tryumfującym naszym żołnierzom otworzy może bramy Petersburga, która zadać może głęboką ranę w serce wstrząśniętego mocarstwa Carów. Któż może obliczyć wszystkie skutki podobnéj wyprawy, przedsięwziętéj równocześnie na lądzie i morzu z armiami i flotami Francyi i Anglii z pomocą Piemontu a może i Szwecyi, kiedy posiadamy armią 600,000-tysięczną, wdrożoną trudami do wojny, i rozmarzoną tryumfami przykrej i pełnéj chwały wyprawy dokonanéj na dalekich wybrzeżach. Niewiemy o wszystkich punktach na które atak wymierzony będzie, niewiemy które zostaną zagrożone ani jakie rozmiary przybiorą działania wojenne. Rada wojenna złożona z naczelników armii lądowéj i morskiej mocarstw sprzymierzonych zgromadzić się ma niezwłocznie w Paryżu dla zadecydowania względem wszelkich kwestyj i przewidzenia wszelkich ewentualności odnoszących się do przyszłéj kampanii na morzu Czarnem i Baltyckiem. Nie do nas należy wyprzedzać zdania i postanowienia téj rady. To atoli wiemy, że nigdy silniejsze rządy znaczniejszych dotąd niestawiły sił w obronie słuszniejszéj sprawy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 8 stycznia.

† Izba druga miała wczoraj pierwsze posiedzenie po świętach. Na porządku dziennym stał wybór prezesa i dwóch wice-prezesów. Obranymi zostali ci sami, którzy funkcye te poprzednio sprawowali: hr. Eulenburg prezesem, Arnim-Neustettin i Buechtemann wice-prezesami. Wybory te mają moc na całą tegoroczną sesyą. Kandydatami opozycyi byli: hr. Schwerin, Reichensperger, Mathis. W końcu posiedzenia minister spraw wewnętrznych złożył na stole Izby projekt do prawa o ordynacyi gminnéj dla sześciu wschodnich prowincyj. Jest to ten sam projekt, który już w sesyi 1853 r. na 1854 był przedmiotem obrad sejmowych. Izba pierwsza była go przyjęła. Z Izby drugiéj sam rząd go cofnął, przewidując, że będzie odrzucony. Z rozkazu królewskiego oddany był nareszcie do rozpoznania Radzie stanu, która mu nadała tę postać, w jakiéj teraz wraca do Izby. Nie wiele podobno w nim odmieniono; co i jak, to pokażą obrady publiczne. Następne posiedzenie Izby drugiéj będzie dopiéro za tydzień, tojest 14go b. m., w którym to dniu także Izba Panów ma mieć pierwsze posiedzenie po świętach. Widać ztąd, że Izby bynajmniéj obrad swych nie przyśpieszają. Co jest powodem tego ciągłego ich odraczania, nie jest mi wiadomo. Nie można go upatrywać w braku materyału do obrad, bo w ciągu sześciu tygodni, które upłynęły od otwarcia sejmu, komisye powinny były dostateczny zasób jego przygotować. Może że jest zamiarem, sejm aż do pierwszych miesięcy wiosny przeciągnąć, aby mieć zebraną reprezentacyą kraju, gdyby w razie zmiany politycznych stosunków rząd rady i pomocy sejmu potrzebował.

Fizyonomia Izby drugiéj ze względu podziału jej na frakcye, jest następująca: Widać w niéj trzy wyraźne oddziały: ministeryalny, opozycyjny i środkowy. *Pierwszy, ministeryalny*, rozpada się na następujące frakcye: 1) skrajna prawa (Gerlach) liczy 37 członków, 2) prawa (Arnim) 94 członków, 3) frakcya Pegnilhena

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMINKA HISTORYCZNA
o wojskach pruskich w Krakowie z r. 1794.

(Z niedrukowanego zbioru wiadomości o Krakowie Józefa Mączyńskiego).

Bywają zdarzenia i sceny nieraz bardzo charakterystyczne i zajmujące, a jednak historya ich niewspomina, najwięcéj jeżeli zapisze suchą datę. Nie mówię tego do zdarzeń zaszłych przed wielą wiekami — bo to nie byłoby dziwotą na te czasy, kiedy gazet niemiano i niedrukowano tak wiele jak dzisiaj — ale mówię do wypadków choćby niedalszych, jak z ostatnich kilku lat upłynionego wieku, z którego wiele jeszcze ludzi żyje, a które jednakże tylko bardzo ogólnemi rysami są zapisane w historyi.

Przyczynę tę możnaby tu naznaczyć, że u nas obrabiano dzieje tylko na szeroką skalę, a niezajmowano się szczegółami odnoszącemi się do poszczególnych miast lub ziem. — Owóż zbierając drobniejsze notatki do Krakowa, napotykam wiele takich rzeczy, któremiby może dostojna muza historyi wzgardziła, kiedy my mieszkańcy tego gniazda przykładamy do nich taką wagę, jak archeolog do starego sprzętu lub kawałka ubioru, kiedy mu w ręce wpadnie, a on się nim cieszy, i odgaduje jego dawniejszy użytek.

Owóż do takich niezapisanych w historyi zdarzeń, należy poddanie się Krakowa wojskom Króla Jmci pruskiego, w czasie powstania Kościuszki. I nie dziwota, że o tém niema nic w historyi, bo ona sam fakt zaciągnęła i dosyć; ale my, co to lubujem się w takich pamiętnikowych szczegółkach i podaniach mających nie raz interes Walterskockiego romansu, radzi jesteśmy, gdy je nam kto przechowa, tém więcéj, jeżeli znajdziemy to lub owo, będące w związku to ze znanemi miejscami, to z osobami, których potomkowie pośród nas żyją.

Alež przystąpmy do téj relacyi:

Wiadomo, jako podczas powstania wybuchłego w roku 1794 sądzono powszechnie, że Prusy nie będą brać udziału w wojnie, jaką Rzeczpospolita prowadziła z Rosyą i że pozostaną, jak nieraz dawano do zrozumienia, neutralne; jednak tak się jakoś obróciły rzeczy w świecie politycznym, że ta neutralność niemogła długo utrzymać się w swojéj roli.

Na dniu 6 czerwca 1794 r. kiedy Kościuszko pod Szczekocinami staczał bitwę z Rosyanami, wojsko pruskie pod wodzą jenerała Fawrata nagle i niespodzianie napada lewe jego skrzydło i po bolesnéj stracie jenerałów Wodzickiego i Grochowskiego, zmusza Naczelnika do odwrotu ku Warszawie. Smutne to a niespodziewane zdarzenie otwarło wolną drogę wojskom pruskiém do Krakowa i dziesięciotysięczny korpus pod jenerałem Elsnerem zbliżył się pod jego warowne mury.

Gdyby za czasów wojny szwedzkiéj i konfederacyi Barskiéj, nie były te mury ogołocone z dział i gdyby mogły być przez kogo bronione kto wie, czyliby nie wstrzymały natarczywość oblegających, jako stało się już nieraz, a mianowicie, gdy Czarniecki dowodził. Lecz na nieszczęście było tylko kilkaset ludzi z tak zwanéj milicyi krajowéj i to licho uzbrojonéj, bo ledwo w kosy i piki, a ówczesna sześcio-tysięczna ludność Krakowa nie wiele obrońców mogła dostarczyć na murach. Pomimo tego pospólstwo krakowskie nietracąc ducha, zwyczajnie jak ci, co niemają wyobrażenia ani o siłach przeciwnika, ani o własnych środkach, zaczęli zbierać się tłumnie i wykrzykiwać z ferworem: brońmy się do upadłego! śmierć albo zwycięztwo!

Komendant miasta Winiawski, znający dobrze swoje krytyczne położenie, widzi niepodobieństwo obrony, ale mimo tego przemyśliwa, czyliby nie lepiéj było, aby Kraków zajęły wojska austryackie. A gdy za tém wiele okoliczności przemawiało, radzi magistratowi wnijść w układy z komendą wojsk ces. austryackich, które stały wtenczas obozem na Krzemionkach, aby uprzedzając opanowanie Krakowa przez Prusaków, wojskiém swém zajęła toż miasto.

W zawiadomionéj o téj propozycyi komisyi porządkowéj województwa krakowskiego, prezydujący w niéj Stefan Dębowski kasztelan czechowski nie zgadzając się na to powiedział: „Obowiązkiem komendanta miasta jest bronić Krakowa.

Winiawski dowiedziawszy się o opinii tak potępiającéj najlepsze jego chęci, składa komendę miasta w ręce Kalka a sam przewidując co nastąpi udaje się do komendy wojsk ces. austryackich za Wisłę.

Równocześnie z temi zdarzeniami przybył parlamentarz pruski z oświadczeniem od jenerała Elsner: *iż jeżeli w przeciągu trzech godzin nie podda się Kraków, natychmiast wyda rozkaz do szturmu.*

Zebrana na posiedzenie Komisya porządkowa, przywołuje magistrat krakowski i nowego komendanta miasta. Po przedstawieniu żądań jenerała Elsnera, po dowiedzeniu się téj smutnéj prawdy, że Kraków nie jest w stanie odeprzeć Prusaków, zaczęli radzić co robić, i toż samo zgromadzenie, uznało że zbawienniejszą rzeczą dla Krakowa będzie, jeżeli poddadzą to miasto neutralnéj naówczas Austryi.

Wysyłają w tym celu do komendy austryackiej delegacyą, która po dwóch godzinach niecierpliwego oczekiwania wróciła z odpowiedzią: *że komenda austryacka nie jest upoważnioną do podobnéj okupacyi.* — Wtedy dopiero z narady wypadło, aby Magistrat umówił się z jenerałem pruskim o punkta poddania Krakowa!

31 członków, 4) ministrów 7, 5) do żadnéj frakcyi nie należący członkowie, zwani dzikimi, 49. Frakcye ministeryalne liczą więc razem 218 członków. *Drugi* oddział, *opozycyjny*, składają takie frakcye: 1) środek, centrum (Bethmanna-Holwega) 22 członków, 2) frakcya katolicka 51 członków, 3) lewa 31 członków, 4) do żadnéj frakcyi nie należący, zwani dzikimi, 12. Frakcye opozycyjne liczą więc razem 116 członków. *Trzeci* oddział, *środkowy*, właściwie frakcya Carl, która wedle okoliczności to z prawą to z lewą głosuje, liczy 15 członków. Możnaby ją nazwać frakcyą niepodległą, gdyby rzeczywiście wolno i niezawiśle od żadnego wpływu, i tylko wedle własnego przeświadczenia głosowała. Czy taką będzie, to czas pokaże. Dawniejsza frakcya polska nie istnieje, bo 5 członków nie może składać udzielnéj frakcyi, do utworzenia któréj przynajmniéj 10 członków potrzeba, aby módz podawać udzielne wnioski. Posłów polskich trzeba więc policzyć do tych, którzy do żadnéj frakcyi ani lewéj ani prawéj strony nie należą, a więc do tak zwanych „dzikich“. Zwykle jednak będą się oni zapewne trzymali frakcyi katolickiéj. Ministeryum ma zatém, jak się z tego wykazu przekonać można, przeszło sto głosów większości na swoje usługi. Nawet gdyby się frakcya niepodległa stale do opozycyi przyłączyła, toby większość ministeryalna wynosiła 80 głosów z górą. Wreszcie większość ta nie byłaby i wtedy zachwianą, gdyby, co w rzadkich tylko zdarzyćby się mogło przypadkach, frakcya Gerlacha z opozycyą głosowała. Najmniejsza większość ministeryalna liczyłaby zawsze jeszcze 30 do 40 głosów. Stanowisko ministerstwa w obec Izby jest zatém bardzo łatwe. Może w niéj przeprowadzić wszystko co będzie chciało. W francuzkim konstytucyonalizmie bywało to wielką ponętą dla ludzi stojących u steru rządu. Pamiętni są w historyi obrad parlamentarnych owi „satisfaits“ za ministerstwa Guizota. W Prusiech do podobnych nadużyć parlamentarnych przyjść nie może, bo to nie odpowiada duchowi rządu, który nie przerzuca się z jednéj ostateczności w drugą, i nie lubi wywoływać położeń krytycznych. Większość zaś teraźniejsza Izby nie będzie ministeryalniejszą od samego ministerstwa. Frakcya p. Gerlacha nie pociągnie jéj za sobą.

Jutro jest pierwszy bal na zamku królewskim. Bale te powtarzać się będą co środę. W domu opery dane będą trzy bale, bilet wejścia po 18 złp., dochód przeznaczony dla ubogich. Salony ministeryalne, dyplomatyczne i prywatne, otwarte. Berlin zaczął się bawić, mimo drogości i naprężenia sytuacyi politycznéj. Lecz co się tyczy téj ostatniéj, tutaj ludzie spokojniejsi wierzą w pokój, i deklamacye prasy uważają za czczy hałas lub za środek, aby tém korzystniéj dobić handlu.

Londyn 4 stycznia.

Oddawna nie było takiego braku nowin jak teraz. Działania wojenne zima wstrzymała, a funkcye cywilne przerwane są dniami świątecznemi, zabawami, rozrywkami. Zjawienie się broszurki w Paryżu doradzającéj potrzebę kongresu dla przywrócenia pokoju, zajmowało nieco umysły, w mniemaniu, że przez kogo z natchnienia cesarskiego pisaną była, dopóki nie odkryło się że to pismo podrzucone było przez jednego pisarza St. Simonistów i to w chęci może przysłużenia się obcéj potędze; więc po wykryciu tego, znowu nastąpiło milczenie i przerwa. Francya z Anglią niepotrzebują i wymawiają się od rady i usług tych, którzy czynnego udziału w wojnie niemieli; one same sprawę z Rosyą ukończyć postanowiły. Cała teraz uwaga natężona na ostatnie warunki pokoju od Austryi podane dla Rosyi, słowem na Petersburg, czy wojna czy pokój świeci. Pierwsza wszakże z nich podobniejsza; Rosya sama zdaje się w tém sprzymierzone państwa już uprzedziła. Nim bowiem hrabia Esterhazy mógł przybyć do Petersburga, i przełożyć wspomnione warunki od swego dworu, co 27go grudnia się stało, hr. Nesselrode rozesłał cyrkularz dnia 22go grudnia datowany, do ajentów sprawujących funkcye poselskie u obcych dworów, który znacie. Po tak krwawéj wojnie i wysileniach ze strony sprzymierzeńców, po wzięciu Sebastopola i zburzeniu floty rosyjskiéj czarnomorskiéj, byłobyto jak tu jest mniemanie, zostawiać znowu słabszego w zamknięciu z silniejszym na jego zduszenie, i przyjęcie takiéj propozycyi od Rosyi byłoby przywróceniem dawnego *status quo*, co żadną miarą być nie może. Na tém żądaniu Rosyi, jeżli ona je szczerze za podstawę podaje, wszelkie projekta do układów o pokój rozbić się muszą; na takich warunkach pokój staje się niepodobieństwem, jest daleki. Czarne morze musi być dla żeglugi wszystkich narodów wolne, Dunaj wolny, nawet z utratą takiéj części Besarabii jaka uzna się za potrzebną dla zabezpieczenia jego ujścia od morza. Sebastopol już nigdy istnieć nie może, a Kercz i Jenikale zostawać w rękach rosyjskich. Brzegi Czerkasyi od Anapy do Batum muszą także być wolne. Jest to najmniéj podług powszechnego przekonania, czego Rosya w téj chwili zrzec się powinna. Opór jéj w tém przedłuża tylko wojnę, zwiększa ciężar przyszłych warunków. Z tą publiczną opinią zgadzają się zdania najpierwszych i naczelnych dzienników londyńskich. Dziennik *Post* uznawany powszechnie jako organ rządu, szyderczo wyśmiewa propozycye rosyjskie względem morza Czarnego, i z nich wnosi jak mało Austrya ma nadziei, żeby jéj *ultimatum* było w Petersburgu przyjęte. *Times* zaś pisze że ofiarowanie pokoju na takich warunkach jest niczém inném jak „nową obelgą i nowém wyzwaniem do wojny.“ Wnosząc z tego, że wojna jest pewną, tenże dziennik zapytuje jaką bronią i orężem naród winien ją skutecznie prowadzić? Wynurza radość swą z tego, że rozkazem rządu admirał Dundas dowódzca floty baltyckiéj, zwinął swą chorągiew. Niechce on tego brać admirałowi za naganę, mniema wszakże iż to nadarza sposobność do wyszukania energiczniejszego dowódzcy na jego miejsce, że flota angielska nawykła oddawna do zwycięstw, a utrata dla niéj dwóch lat bez laurów, jest właściwie tylko stratą laurów. Zwracając się następnie do siły lądowéj angielskiéj *Times* tak się wyraża: Zeszłego roku wojsko nasze cierpiało że było zbyt chude, tego roku podobno cierpi że jest zbyt tłuste. Wojsko co potrzebuje 40,000 bydła do pociągu 40,000 woźnic, mnóstwa rzemieślników i innéj pomocniczéj zgrai, i ani bez nich nie może się ruszyć, daje nam się lękać, że albo wcale albo nigdy bez niebezpieczeństwa nie poruszy się z miejsca. Ale naród nigdy tego nie zniesie, żeby nadeszły rok nowy miano od wiosny do jesieni tak marnować bezczynnie, jak był zmarnowany rok przeszły. Takie jest tłumaczenie wojennych zamiarów i ducha narodu przez *Times*, który dziennik najpierwszy jest w Anglii, silny dobitnością rozumowania swego i zwany dla tego gromicielem *(Thunderer)*.

Z Petersburga także odbieramy wiadomość, że niema tam ochoty ani najmniejszego zbliżenia się do pokoju. Wszystkie zamiary i urządzenia robione przez rząd tchną wojną, zapowiadają przedłużenie walki. Rada wojenna zasiadająca w stolicy, o któréj pierwéj zrobiłem wzmiankę, miała uznać, że resursa państwa rosyjskiego są jeszcze wielkie, że wystarczą na drugą, trzecią i czwartą kampanią; że dla księcia Bebutowa w Georgii nadeszły posiłki, i korpus pod dowództwem Murawiewa ma je także otrzymać; i że ten jenerał wysyła swoich na zwiady pod Erzerum, w zamiarze może zdobycia i tego miasta, jako zdobył Kars; pomimo pory zimowéj przez którą i pochód Turków pod dowództwem Omera paszy do Kutais był wstrzymany. Słychać też o licznych korpusach rezerwowych, o ogromném fortyfikowaniu główniejszych miast: Petersburga, Mikołajewa, Kijowa, Moskwy i Warszawy. Wiele z tych i tym podobnych wiadomości, dadzą się tu sprawdzić i są pewne; lecz co się tyczy nieograniczonych resursów Rosyi jakoby niebyły wyczerpane lub niedalekie wyczerpania, o tém panuje wątpliwość; wiele bowiem dochodzi nas przeciwnych wcale sprzecznych wiadomości. I to właśnie każe wnosić, że wojna ta długo trwać niemoże; bo kiedy Rosya przy słabém i częstokroć nieumiejętném działaniu ze strony wojujących tyle dotąd ucierpiała, że z powodu ofiar przez naród czynionych prawie postać stosunków towarzyskich w całém państwie się zmienia, — cóż się stanie przy silniejszém na nią natarciu? I to przez mocarstwa potężne, w resursa od niéj daleko zamożniejsze, odległe, których granic oko dosiągnąć niezdoła, gdy przeciwnie one dają się jéj czuć we własnych jéj granicach, i wszędzie ją dosięgają? Wiedzą one dobrze, że choć ich wojska i floty nieodnoszą częstszych zwycięztw, bynajmniéj nierozpaczają — a może też z umysłu tak robią — niespieszą się; gdyż widzą jasno, iż sam czas dla nich Rosyą zwycięża.

Powiedziawszy tyle o wojnie, winienem tu dodać, jak dalece ona nie narusza w Anglii zwyczajnego biegu interesów, ani osusza źródła bogactwa. Z obrachunków świeżo przez rząd zrobionych pokazuje się, że pomimo tak uciążliwéj wojny, ledwie nie ruiną zagrażającéj innym krajom, ani żegluga, ani stosunki handlowe Anglii w niczém nieucierpiały. owszém jak widać, są one tak zadowalniające, jakby były z czasów nieprzerwanego pokoju, a tém dziwniéj kiedy są z trzeciego roku srogiéj wojny. Najpewniejszém na to świadectwem będzie wartość towarów wywiezionych z portów angielskich do obcych krajów w przeciągu dwóch lat ostatnich. Roku 1854 wartość ich wynosiła do 5 grudnia Ł. 89,738,586; roku zaś przeszłego także do 5 grudnia Ł. 86,847,280 — na pozór mniéj blisko o trzy miliony. Lecz ta mniejszość jest tylko pozorna, bo rok 1854 miał 5 *czynnych dni* więcéj od r. 1855, z których to pięciu dni czynnych, produkt więcéj nad trzy miliony wynoszący dodawszy, otrzymalibyśmy nawet małą przewyżkę powyższéj wartości wywozu na korzyść roku 1855. Zrobienie tego tak ścisłego rachunku i ogłoszenie go przez rząd koniecznie było potrzebne na odpowiedź i dla uspokojenia małodusznych, którzy napełniali kraj narzekaniami, że wojna cały handel przerwie i zniszczy, i ciągle wołali, jako i jeszcze nieprzestają wołać o pokój z Rosyą. Lecz wojna jeźli czyj handel zniszczyła, to rosyjski; ile go zaś prowadzi jeszcze lądem, jest on ukradkowy przemycany, zniżony do prostéj kontrabandy. Rosya może nigdy tego tyle nieuczuła jak teraz, ile morze Baltyckie i Czarne były dla niéj potrzebne. Niedziwno, że tak zaciętą o nie prowadzi walkę. Bez morza lub stykania się z morzem rzekami: narody nie mogą przychodzić do zamożności a mniéj jeszcze do potęgi politycznéj.

Nadto dwa ważne ogłoszenia wyszły od rządu. *Jedno* zabraniające wywozu prochu, siarki, saletry i innych materyałów do robienia prochu używanych nie tylko do obcych krajów, ale też na wyspy i do osad amerykańskich; *drugie*, znoszące od dnia 10go grudnia blokadę portów i wybrzeży na morzu Baltyckiem. Potrzeba blokady z samą zimą ustała, bo komunikacye między portami są skuteczniej lodami przerwane niż przez całe eskadry okrętów. To ogłaszanie początku i końca blokady podług praw wojennych, jest koniecznie potrzebne, aby sądy admiralicyi wiedziały jaką decyzyą dawać w przypadku schwytanych okrętów do krajów neutralnych należących. Niewyraźne oznaczenie daty początku blokady za dwóch lat przeszłych, było przyczyną różnego w tych sądach zagmatwania, straty czasu i niepotrzebnych wydatków. Na wiosnę, jeśli pokój nie zawrze się, nastąpi nanowo ogłoszenie początku blokady portów nieprzyjacielskich.

Zajęcie Heratu przez Persów potwierdza się. Już roku 1837 Persowie oblegali Herat i jak wiadomo wtedy było z poduszczenia przez Rosyą; lecz opanowanie go im się nie udało przez energiczne postępowanie jednego oficera angielskiego i po dwuletniem oblężeniu miasta zmuszeni byli odstąpić. Tą razą jednak Herat nie padł ofiarą oręża, lecz przez wewnętrzne zaburzenie i intrygę. Rządzca jego był opilcą i ciemiężycielem ludu; za takiego przynajmniéj wiadomości ze Wschodu go opisują. Poddani ciemiężeni przez niego i jego podwładnych, wezwali Persów o uwolnienie ich od ucisku. Spisek zawiązał się był między posłem perskim a Jussufem, głową familii afgańskiéj, usunionéj przez Dost-Mohameda od tronu w Afganistanie. Ten Jussuf na czele 4,000 jeźdźców dostarczonych mu przez posła perskiego przyciągnął niespodzianie przed miasto, i opanowawszy je bez wielkiego oporu, wtrącił panującego Omera do więzienia, i po objęciu rządów, ogłosił się hołdownikiem Persyi. Położenie Heratu czyni go ważnem w oczach Anglików, gdyż możnaby go uważać za bramę do ich północnych prowincyj Indyjskich. Jeśliby to tylko na odmianie osoby rządzcy się skończyło, byłoby to mniejsza i Anglia poglądałaby na to spokojnie, lecz jeśli to się stało za namową Persów przez Rosyą, jak się tego tu domyślają, wojsko Indyjskie odbierze rozkaz wkroczenia do Persyi. Już oddawna to pytanie czyniono, dla czego rząd nie chciał użyć go przeciw Rosyi w zakaukazkich prowincyach. Upadek Karsu posłuży za nowy dowód do sprowadzenia go w tamte strony. Teatr wojny na Wschodzie może się przez to bardziéj rozszerzyć. Jeśli innych państw jest interesem ścieśniać wpływ Rosyi w Europie, Anglii polityką jest bronić mu rozpościerania się na Wschodzie.

Jeszcze słowo o wielkiéj radzie wojennéj mającéj zebrać się w Paryżu; o czem przeszłą razą donosiłem. Oprócz pierwéj wymienionych jenerałów, przywołani są na nią z Krymu marszałek Pélissier,(?) jenerał Lamarmora i admirał Lyons. Turkom nie ma to być miło, że żaden z ich jenerałów nie był na tę radę wezwany. Mają oni Ismaila paszę, znanego bohatera z pod Kalafatu, który niezłym byłby reprezentantem wojska tureckiego, i jako obeznany z naddunajskiemi krajami Turcyi i usposobieniami ich mieszkańców, mógłby dostarczyć wiele pożytecznych wiadomości. Przedmiotem téj rady wojennéj ma być potrzeba obmyślenia innéj podstawy na działania wojenne; miała ta myśl pochodzić od marszałka Pélissier, który uważa teraźniejsze pozycye zajmowane przez wojska sprzymierzone za niedogodne i niekorzystne. Z tą myślą łączy się jeszcze druga a niemniéj ważna, bo przez skład obecnych okoliczności wywołana, mianowicie żeby wojska sprzymierzone w następującéj kampanii rozdzielić w taki sposób, żeby każde wojsko pod swym narodowym dowódzcą mogło działać niepodlegle i osobno. Podający ten nowy projekt naznaczają miejsca dla każdego z nich; i tak Anatolia czyli Azya Mniejsza przeznacza się na działanie dla wojska angielskiego z jego legionami cudzoziemskiemi i kontyngensem tureckim, a działanie w południowych prowincyach rosyjskich dla wojska francuzkiego przeznacza się. Naturalnie jest to tylko projekt; nadmieniam jednak o nim, bo wiadomo nam, że równie tu jak w Paryżu różnostronnie był rozbierany. Pod względem strategicznym nie jest on bez pewnych zalet, i przyjęcie jego mogłoby usunąć trudności z różności zdań na radach wojennych pochodzące, i zaprowadzić potrzebną jedność, oraz większą szybkość obrotów wojska złożonego z odmiennych narodowości; a co się wykonać nie da, dopóki naczelnicy takich wojsk stoją na jednéj stopie równości. Po upadku Karsu okazuje się potrzeba przeprowadzenia do Azyi znacznéj części wojska, a bezwątpienia Anglicy byliby tam najwłaściwszą siłą, ile że własne ich interesa na Wschodzie zdają się ich tam wzywać. Dla Francuzów i Sardyńczyków właściwsze pole do działania jest na gruncie europejskim.

Umarł dnia 26go grudnia hr. Moll rodem z Inflant, obywatel z pierwszemi domami w Litwie spowinowacony, bliski krewny hrabiów Platerów, mąż wielce poważany i wydawca rozmaitych dzieł w ojczystym i francuzkim języku. Pochowany jest w Deptford. Poczet rodaków jego przyjaciół odprowadził go na miejsce wiecznego spoczynku.

Kraków 10 stycznia. JEks. minister spraw wewnętrznych wyraził w skutku sprawozdania c. k. prezydyum rządu krajowego, osobnemi dekretami pochwalnemi za rozwiniętą staranność i usiłowania swoje, uznanie z powodu pomyślnego wypadku działalności, zawiązanéj w czasie cholery w Krakowie komisyi zdrowia, wszystkim komisyę tę składającym członkom, jako to: panu Dargun c. k. radzcy namiestniczemu; p. Tomaszowi Beer c. k. krajowemu radzcy lekarskiemu; p. Danek c. k. radzcy sądu obwodowego; p. Brudzińskiemu c. k. komisarzowi policyi; pp. doktorom medycyny i profesorom Dietl i Bryk; następnie doktorowi Mohr fizykowi miejskiemu i p. Józefowi Bartl delegowanemu z miasta.

JEks. prezydent krajowy przesłał wraz z dołączeniem podziękowania każdemu z osobna dotyczące dekreta.

Kraków 4go stycznia 1856.

— JEks. prezydent krajowy zamianował aktuaryusza dominikalnego Marcelego Orzechowskiego kancelistą obwodowym 2éj klasy.

Kraków 4go stycznia 1856.

Wiedeń 9 stycznia. Do ministeryum handlu nadeszły już opinie od wielkiéj części Izb handlowo-przemysłowych nad projektem do ustawy o rękodziełach. Opinie te są przychylne. Izba wiedeńska również wypracowała szczegółowy rozbiór projektu, w którym bezwzględnie nie zgadza się z zamiarem zupełnego rozerwania węzłów łączących ze sobą ludzi jednego stanu i zatrudnienia, ale pragnie, aby instytucye cechowe utrzymały się o tyle o ile z niemi cele dobroczynne są połączone; nadto pragnie, aby rozpoczynający jakikolwiek zawód przemysłowy wykazali się z uzdolnienia.

— Najwyższem postanowieniem z dnia 22 grudnia r. z. raczył JCKAp. Mość zezwolić na tym-

---

Prezydent miasta w towarzystwie dwóch rajców udał się do jenerała Elsnera, stojącego kwaterą na staréj Wesołéj, w pałacu ogrodu Botanicznego i z tym uprzejmym i wyrozumiałym dowódzcą zawarł kapitulacyą, mocą któréj po dwóch godzinach wojska pruskie zajmą Kraków.

Nie będę opisywać popłochu, ruchu i wrzawy, które zwykle poprzedzają taką chwilę; powiem tylko, że wszyscy opuszczali miasto i wynosili się za Wisłę w kordon austryacki, tacy osobliwie co mniéj ufali w dotrzymanie kapitulacyi, co lękali się jakich gwałtów, co służyli w wojsku, co byli w komisyi porządkowéj, słowem co należeli lub mieli tę słodką ułudę, iż należą do ludzi, którzy za swoją gorliwość w sprawie powstania, lękać się mogli jakich prześladowań.

Była godzina druga d. 15 czerwca 1794 roku kiedy wrota bramy Floryańskiej otwarły się dla wchodzących do Krakowa wojsk pruskich. W tym pochodzie po za pierwszą kolumną szło dziesięciu obywateli krakowskich, którzy stosownie do warunków kapitulacyi stawili się w bramie Floryańskiej jako zakładnicy, ręczący życiem za spokojność miasta wczasie tegoż zajęcia. — Szli zaś poprzed dwoma armatami, przy ktorych byli artylerzyści z zapalonemi lonty, a za armatami jechał jenerał Elsner ze swoim sztabem i ciągnęła piechota, za nią liczna artylerya i regimenta kawaleryi.

Wojsko to pięciotysięczne rozłożyło się na rynku, a oddział z 500 ludzi złożony udał się na zajęcie Kazimierza. W tém ni ztąd ni z owąd dał się słyszeć huk strzału armatniego. Co to jest! krzyknął jenerał Elsner, lecz zamiast odpowiedzi usłyszał tylko podobne pytanie powtórzone w około siebie, bo wszyscy równie jak on, niewiedząc przyczyny, mysleli że ich słuch myli. Huk posłyszany drugiego wystrzału wywiodł ich z téj wątpliwości, a jen. Elsner znowu zawołał: Kto i zkąd strzela! i znowu usłyszał podobne pytanie, bo wszyscy byli w takiéj jak on niewiadomości.

Dopiero oficer z dziesięcioma huzarami przeleciawszy w największym pędzie ulicę Grodzką, zatrzymał się przed jenerałem donosząc mu, iż z murów zamku armatnie kule padły za oddziałem mającym zająć most Wielicki.

Usłyszawszy ten raport jenerał stojący właśnie po przed danemi mu od miasta zakładnikami, zgromił ich ostremi słowy, wyrzucając zdradę i zapowiedział, że ilu żołnierzy tam padło tylu z nich rozstrzelać każe, a odparcie jakiegokolwiek na niego napadu rozpoczną armaty po za niemi stojące.

Łatwo sobie wystawić bojaźń i trwogę tych biedaków, dygocących od strachu; żaden z nich niewiedział co robić, czyli modlić się przed zapowiedzianą śmiercią, czyli błagać o życie. Dopiero po kilkuchwilowém milczeniu, nabrał cokolwiek ducha jeden z tych zakładników obywatel Wytyszkiewicz i tak się odezwał do jenerała: „Jaśnie wielmożny jeneralc, pozwól mi udać się na Zamek, abym wywiedział się kto tam jest, i co znaczy to niedorzeczne strzelanie?“

— Co ten starzec tam gada? — zapytał jenerał, bo Wytyszkiewicz w swém pomieszaniu zapomniał, że pruski jenerał ani słówka nieumiał po polsku. Obok stojący kupiec Laśkiewicz chciał to jenerałowi wytłomaczyć, ale biedaka mowę czyniły niezrozumiałą drgające z przelęknienia usta.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości Literackie.

Nieustająca w czynności swojéj księgarnia i nakładnictwo J. Żupańskiego w Poznaniu dostarczyło kilka dzieł nieposledniéj wagi w literaturze. Między tymi przedruk rzadkich *Rytmów Kaspra Miaskowskiego* z przedmową prof. Rymarkiewicza, w któréj znajdujemy niektóre ciekawe szczegóły i postrzeżenia tak do życia jak pism wydanego autora. Szkoda tylko że zbytnia skrupulatność przedruku, zachowała nawet i błędy i poprzekręcane wyrażenia oryginalnego wydania. Sam sposób pisania Miaskowskiego nieodznacza się wielką jasnością, a jakżeż trudniéj go zrozumieć jeżeli zostaną błędy i niepoprawność. W ogóle dziś postrzegamy dążność do odświeżania rzadkich autorów z naszéj dawnéj literatury, lecz nie widzimy dość staranności w wydaniach coby odpowiadały dzisiejszym wymaganiom i potrzebie.

W témże wydawnictwie ciągnie się dawniéj zaczęta publikacya historycznych prac, pod napisem: *Polska, dzieje i rzeczy jéj rozpatrywane* przez Joachima Lelewela. Obecnie wyszedł tom IV, mieszczący w sobie wielce zajmujące rozprawy, jakoto: Dostojności i urzędy — Herby w Polsce — Pojedynki w Polsce — Grobowe królów polskich pomniki — Pszczoły i bartnictwo w Polsce.

W pięknym przekładzie z włoskiego wyszedł tamże najświeżéj: *Zywot świętéj Weroniki* opatki kapucynek. Jestto najdokładniejszy żywot téj świętéj niewiasty. Jak ważnemi są do zbudowania dusz chrześciańskich podobne żywoty, wiadomo każdemu, kto wie jak wzniosłe przykłady cnót i pobożności oddziaływać mogą na umysły potrzebujące zdrowszéj i silniejszéj strawy, niż powiastki i romanse które dziś zdaniem niektórych mają odgrywać tak wielką rolę w edukacyi rodu ludzkiego. W żywocie ś. Weroniki nie znajdzie czytelnik zmyślenia, ale prostą prawdę opowiedzianą z pewném wzniosłem namaszczeniem. Niezrównane bowiem jéj cuda i cnoty, dowodnie świadczą, że wszystkie te nadzwyczajne jéj dary i łaski były nie próżném urojeniem fantazyi lub sprawą złego ducha, ale rzeczywistém dziełem ducha bożego.

czasowe udzielenie wsparcia urzędnikom z powodu drożyzny, a to w sposób następujący:

1) Urzędnicy cesarscy cywilni i wojskowi w całym obszarze monarchii, których płaca wraz z dodatkami mającemi być przy udzielaniu emerytury wliczonemi w normalną pensyę nie przenosi 800 złr. rocznie, otrzymają na 6 miesięcy zimowych to jest od 1go listopada 1855 po koniec kwietnia 1856 r. wsparcie z powodu drożyzny. Dodatki do płac lub dochody poboczne, które nie idą w rachunek przy obliczaniu emerytury, nie będą i tu liczone.

2) Dopłaty te dla pobierających w ogóle płacę do 400 złr. włącznie, (płaca wraz z dodatkami stanowiącemi *pars salarii*) wymierzone będą na 15%, dla pobierających zaś płacę od 400 do 800 złr. włącznie, po 10%, a to od téj części płacy wraz z pomienionemi dopłatami, jaka na 6 miesięcy przypada.

3) Wypłata wsparcia tego za wszystkie 6 miesięcy zimowych, nastąpi naraz w d. 1 lutego 1856.

4) Dobrodziejstwo to udziałem jest wszystkich urzędników liczących się do powyższych kategoryj, bez różnicy, czy płacę pobierają ze skarbu kameralnego, lub też z jakiegobądź publicznego funduszu przez rząd administrowanego. Ci, którzy pobierają płacę swoją tylko częściowo z podobnych funduszów, mają prawo do dopłaty jedynie w miarę należącéj się im z tego funduszu płacy.

5) Do dopłaty téj mają prawo z korpusu straży skarbowéj jedynie osoby należące do stanu urzędniczego w warunkach *sub 1)* wskazanych, ale nie indywidua należące do właściwéj straży.

6) Wyjęci są od dodatku do płacy swojéj wszyscy urzędnicy dóbr rządowych, tudzież górnictwa i leśnictwa.

W następnym numerze *Gazeta Wiedeńska* prostuje po części mylne mniemania, jakie powstały z powodu tego aktu hojności cesarskiéj mianowicie z powodu punktu 5go i 6go, z których pierwszy wyłącza strażników skarbowych, drugi urzędników górniczych, leśnych i w dobrach skarbowych. W wyjaśnieniu tem powiedziane jest, że wyłączenie straży skarbowéj pochodzi stąd, że dla takowych obmyślono już rodzaj wsparcia przez dodatki prowincyonalne i lokalne, a to wedle tego jak gdzie stoją, albo też wynagrodzenia za zasługę udzielane. Co do urzędników wymienionych pod N. 6, *Gazeta Wiedeńska* pisze:

Jesteśmy upoważnieni w dołożeniu wyjaśnić, że wyłączenie tych urzędników od udziału w dodatkach procentowych do płacy, polega na téj zasadzie, iż etat tych urzędników jest właśnie w regulacyi ostatecznéj, dla tego urzędnicy ci nie mogliby wziąść udziału w przyznanem dla innych hojnie wsparciu chwilowego złagodzenia przykrego położenia, w sposób zamierzony przez N. Pana; dla tego JCMość wziąwszy pod rozwagę, że urzędnicy téj gałęzi nie mogą być niekorzystniéj nad innych traktowani przez to, iż przypadkowo w innym znajdują się stosunku, aniżeli odpowiedni im urzędnicy innych gałęzi służby publicznéj, raczył upoważnić Ministra skarbu, aby zarządził stósowne udzielenie wsparcia dla tych urzędników dla porównania ich z innymi; i w téj mierze poczynione już zostały właściwe kroki.

— Wykaz stanu banku narod. wiedeńskiego z d. 31 grudnia teraz ogłoszony przedstawia następujące cyfry: Gotówka 49,410,554 złr. Eskompto złr. 85,996,915 (z tego przeszło 66 mil. w Wiedniu, $^3/_4$ mil. we Lwowie) pożyczki na papiery 79,039,500 złr., dług państwa fundowany 60,452,842 złr. reszta długu spłaconego z pożyczki narodowéj 37,722,329 złr. dług uregulowany umową z 18go października 1855 zabezpieczony na dobrach skarbowych bankowi oddanych do sprzedaży 155 mil. złr. Główne pasiva stanowią banknoty w obiegu będące 377,880,275 złr., akcye 86,211,385 złr.

Za drugie półrocze 1855 r. przypadła dywidenda na każdą akcyę bankową po 43 złr.

Na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów banku narod. wiedeńskiego, które się odbyło w poniedziałek, w miejsce dyrektora Roberta, który zrzekł się posady, obrano bankiera J. M. Löwenthala; resztę dyrektorów wybrano ponownie.

Słychać, że konsens na budowę kolei z Wiednia do Linzu otrzymają wspólnie dyrekcya kolei północnéj i towarzystwo kolei rządowych.

— *Hannowerska Gazeta* donosi w części urzędowéj, że nadzwyczajny poseł austryacki i pełnomocny minister hr. Ingelheim miał posłuchanie u króla i złożył mu pismo J. C. Mości.

— *Börs Ztg* berlińska podaje o kolejach w Austryi z listu handlowego otrzymanego z Wiednia: Rozprowadzenie sieci kolei w Austryi, które pomimo wysileń rządu i ruchliwości towarzystwa francuskiego (towarzystwo kolei rządowych austryackich) pozostało ostatniemi czasy daleko jeszcze po za rozwinięciem się kolei w innych krajach niemieckich a mianowicie nad Renem, otrzymało teraz nowego bodźca z zagranicy. Z okazyi bowiem walnego zebrania w Wiedniu akcyonaryuszów towarzystwa tłumackiego (cukrowni w Tłumaczu) w upłynionym miesiącu, radzca handlowy Abraam Oppenheim z Kolonii miał długą naradę z bar. Brukiem na któréj ułożono warunki tyczące się objęcia budowy kolei w Austryi, tudzież w ogóle stanu kolei austryackich. Szczególna rzecz, iż p. Oppenheim nie przemawiał jako umocowany od spółki domów kolońskich, ale z upoważnienia domów handlowych północno-niemieckich, tak iż zdawałoby się, że kapitaliści kolońscy podzielili się na dwie gruppy, z których jedna chce budować koleje w Bawaryi a druga w Austryi.

— *Cor. Italiano* dziennik wychodzący w Wiedniu, donosi z Rho z Lombardyi 26 grudnia: Biskupi którzy się tu zebrali w celu obrad nad rozporządzeniami mającemi się wydać z powodu konkordatu są: Arcybiskup Romilli i sufragan Caccia z Medyolanu; daléj: biskupi Verzeri z Brescii, Curti z Mantui, Novasconi z Cremony, Ramazotti z Pawii i zawiadowcy biskupstw Como i Crema, kanonicy Calcaterra i Barboni.

Przed kilku dniami nakładcy, drukarze i księgarze otrzymali okólnik datowany z 23go grudnia, a wyszły z naczelnéj władzy duchownéj dyecezyalnéj. W okólniku tym wskazane jest, aby się zachowali wedle przepisów art. 9go konkordatu zawartego między Państwem a Kościołem. Władza biskupia powiada, że będzie przestrzegać, aby peryodyczne pisma zachowały się zgodnie z nauką Kościoła, w przeciwnym razie, gdyby się okazała dążność nieprzyjazna, biskupi wydawców ostrzegą, następnie publicznie zakazywać będą czytania książek i pism przekraczających ustawy kościelne, a nawet w razie uporu wymierzać klątwy kościelne na wydawców, nakładców, księgarzy itd., w ostateczności wreszcie nieomieszkają zawezwać pomocy władzy politycznéj. Daléj okólnik ten wzywa, aby książki i wszelkie pisma podawano poprzednio do cenzury biskupiéj, toż samo tyczy się płodów piśmiennictwa sprowadzanych z zagranicy.

— Pułkownik i adjutant króla Pruskiego p. Manteuffel miał wczoraj drugie posłuchanie u J. C. Mci. Dowódzca wojsk w Księstwach Naddunajskich fmp. hr. Coronini, wyjechał wczoraj wieczór do Bukaresztu.

Rosya.

Donosiliśmy już dawniéj, że Cesarz Aleksander polecił jenerałowi piechoty Perowskiemu, zawezwać włościan dóbr koronnych do tworzenia 4go batalionu w pułku strzelców „Rodziny cesarskiéj“; dzisiaj podajemy cały ten reskrypt cesarski do jenerała piechoty Perowskiego:

„Hrabio Leonie, synu Alexego! Błogiéj pamięci Rodzic Nasz, reskryptem na imie wasze z dnia 25 października 1854 roku, powołał włościan dóbr koronnych do uczestnictwa w ogólnéj sprawie obrony ojczyzny. Znalazło się ochotników daleko więcéj niż zamierzonem było dla utworzenia trzy-batalionowego pułku celnych strzelców Cesarskiéj rodziny, i przeszło połowa ochotników wrócić musiała do domów. Dziś uznajemy za potrzebne sformować 4ty batalion tegoż pułku, i dla tego rozkazujemy wam wydać nowe wezwanie do włościan dóbr koronnych na zasadach skreślonych w ustawie z 25go października 1854 roku.

Polecając wam utworzenie tego 4go batalionu, pozostajemy zupełnie przekonani, że włościanie dóbr koronnych staną na Nasze wezwanie do obrony rodzinnego kraju z tą samą gotowością, z jaką powołani przez Rodzica Naszego ich współbracia, już wystąpili na spotkanie wrogów prawosławnéj wiary i świętéj Rusi.

Pozostajemy ku wam na zawsze przychylni,

„Alexander“.

Carskie-Sioło 28go listopada 1855“.

Teatr wojenny.

Patrząc dzisiaj na teatr wojenny, gdzie cisza i spokój osiadła wszystkie pola niedawnych bojów, gdyż nawet w górach Armenii dalszą walkę i pochód Rosyan na Erzerum mroźna ręka zimy zatrzymała, — baczniejsze zwracamy oko na oznaki wróżące nam wśród téj ciszy, czy i gdzie wojenna burza wraz z wiosną nadejdzie? z jaką siłą i w jakim kierunku przeciągnie? niżeli na ruchy i harce patrolów, które ropoznają stanowiska zimujących armij; mocniéj nas zajmują przygotowania do przyszłych działań, niżli teraźniejsze drobne utarczki przednich straży. Niewdając się w tym miejscu, czy obecne układy doprowadzą do pokoju, i odwróciwszy oczy od gabinetów dyplomatycznych w których właśnie dzisiaj natężone toczą się działania, a przyglądając się jedynie ogólnemu położeniu sprawy wojennéj i teatrowi walki, mniemamy, że zaszłe na nim wypadki, uzbrojenia państw i ruchy wojsk zdają się przepowiadać szerszą na wiosnę wojnę, a nawet wróżą, że nietylko wybrzeża Dunaju ale i wybrzeża Baltyku będą jej teatrem. Według listów z Rosyi, jenerał Lüders przenosi swoją główną kwaterę do Izmaiłowa, a w Kiszeniewie czynią przygotowania na przyjęcie naczelnie-dowodzącego i całego sztabu głównego. Gromadzenie wojsk rosyjskich w Bessarabii trwa ciągle. Wprawdzie do téj chwili sprzymierzeni nie czynią widocznych przygotowań do wojny nad Dunajem i Dniestrem, a kampania taka wielkich wymaga sił i środków. Lecz mogą oni w ciągu miesiąca, wysadziwszy doki sebastopolskie i zburzywszy do reszty tę twierdzę i port wojenny, przenieść armią krymską do Bulgaryi i stawić dwakroć-stotysięcy żołnierzy przy ujściach Dunaju. Twierdze naddunajskie zaopatrzone są podobno teraz obficiej w potrzeby wojenne niżeli w 1854 roku. Anglia usiłuje zwiększyć wojska swoje na Wschodzie, aby z 1ym marca mogła stotysięczną armię, we wszystkie potrzeby zaopatrzoną, wprowadzić w bój na wybrzeżach czarnomorskich. Nadto tworzy i uzbraja olbrzymią flotę jaka nigdy jeszcze nie ukazała się na morzu: 40 okrętów liniowych, 250 parowców, bateryj pływających, łodzi kanonierskich i bombard uzbrojonych 700-cetnarowemi moździerzami, ma wypłynąć z wiosną na Baltyk i uderzyć na Kronsztad i Sweaborg. Niepewne wieści głoszą nawet, że flota ta poniesie na wody Baltyku liczną armię francuzką, która z pomocą okrętów wysiędzie na jaki punkt wybrzeży baltyckich i rozpocznie tam kampanią, a na wiosnę walka na północnym teatrze ważniejszą się stanie niż wojna na czarnomorskich wybrzeżach. Czoło téj armii francuzko-baltyckiéi stanowić ma gwardya cesarska w tym celu z Krymu odwołana. Nawet Turcya gromadzi wszelkie siły i środki, aby na wiosnę z armią stotysięczną pośpieszyć na obronę Anatolii lub uderzyć na prowincye zakaukazko-rosyjskie.

Wskazaliśmy już przedwczoraj pobieżnie oznaki wróżące, że Rosya także przewiduje rozszerzenie się wojny; mówiliśmy, że państwo to zmuszone jedynie bronić wybrzeży morskich, rozdzieliło swe wojska na dwie połowy, zgromadziło jednę nad morzem Czarném, drugą nad Baltykiém; wspomnieliśmy nakoniec jakie siły i środki przygotowali Rosyanie dla obrony tych dwóch teatrów wojennych.

Podaliśmy już szczegółowe wiadomości z krymskiego teatru wojennego ze strony sprzymierzonych ogłoszone a dochodzące do 24go grudnia, dzisiaj zamieszczamy piśmienne doniesienia ze strony rosyjskiéj do 16go grudnia tylko sięgające, podając dziennik działań wojennych w Krymie od 5go do 16go p. m., przesłany przez księcia Gorczakowa, a ogłoszony w *Ruskim Inwalidzie*.

„W całym powyższym przeciągu czasu nic ważnego w Krymie nie zaszło, wyjąwszy rekonesanse i utarczki patroli. W zamiarze rozpoznania stanowisk i prac nieprzyjacielskich na południowém wybrzeżu zatoki sebastopolskiéj, posłano w nocy na 6 grudnia jednę szalupę i trzy łodzie przewozowe pod dowództwem porucznika Dołgow do południowéj przystani sebastopolskiéj. Ten odważny i przedsiębiorczy oficer przybiwszy do przeciwnego brzegu i pozostawiwszy łodzie przewozowe między warownią pawłowską i grafskim portem, wysiadł wraz z chorążym Oskołkow, sierżantem Stepanow i z przewodnikiem Michajłow na wybrzeże, chcąc przedrzeć się aż do doków. Oddaliwszy się jednak znacznie od brzegu, spostrzegli straż nieprzyjacielską stojącą przy ognisku i musieli wrócić do łodzi. Następne usiłowanie ażeby wysiąść na most przez tę przystań południową rzucony, równie się nie powiodło. Wówczas zwrócił się por. Dołgow wraz z swemi towarzyszami ku nowéj admiralicyi i wysiadł na brzeg przy Morton-Helling. Tutaj napotkali znów żołnierza stojącego na warcie, który wprawdzie na miejscu położony został przez sierżanta Stepanów, lecz powszechnym ztąd wynikłym alarmem na stanowiskach nieprzyjacielskich, zmuszony został nasz oddział odstąpić od czynienia dalszych rozpoznań na brzegu i ograniczyć się tylko na przeglądnieniu przystani. Mimo ciemności spostrzeżono, że sprzymierzeni w znacznéj sile stoją w staréj admiralicyi oraz w sąsiednich budowach i składach. Słysząc hasła i odezwy straży, poznano że brzegi południowéj przystani (Korabelnaja) zajmują Anglicy.

Naprzeciw lewego skrzydła naszych stanowisk (w dolinie bajdarskiéj) ukazał się nieprzyjaciel 12go grudnia o 11téj rano, w sile dwóch batalionów i dwóch szwadronów, między wioskami Urkusta i Baga, zkąd, po zostawieniu tam w rezerwie dwóch kompanij piechoty, posuwać się zaczął ku wąwozom osadzonym przez kozaków i strzelców celnych z pułku pieszego smoleńskiego. Piechota nasza i kozacy przyjęli ogniem podsuwającego się nieprzyjaciela. Po dwugodzinnym ogniu z ręcznéj broni cofnął się nieprzyjaciel a nasze przednie straże pozostały na swych stanowiskach.

Dnia 16 grudnia zaszła w pobliżu Kerczu utarczka jazdy między furażerami z angielsko-tureckiego kontyngensu a kozakami z pułku czarnomorskiego. Dowódzca tego pułku, podpułkownik Szyliński, dowiedziawszy się, iż z Kerczu wyruszył na furażowanie oddział jazdy tureckiéj ku wsiom Dere i Pasza-Salyn, posłał dla uważania ruchów tego oddziału, chorążego kozackiego Czerny z 60 kozakami, a za nim w rezerwie jedną sotnię pod asawułą Szelest. Chorąży Czerny napotkawszy pod Kitaja silny szwadron tureckiéj jazdy, zaczął zwolna, odstrzeliwając się, cofać aż do Sułtanówki, gdzie połączył się z sotnią asawuły Szelesta. Gdy jednak obydwa połączone oddziały słabsze były od nieprzyjaciela, cofały się daléj zwolna krok za krokiem przez 8 werst, wabiąc zręcznie za sobą nieprzyjaciela. Jak tylko podpułkownik Szyliński, który z Arginu z resztą pułku wyruszył, ukazał się w oddali, natychmiast chorąży Czerny i asawuła Szelest nie czekając na niego, uderzyli na szwadron nieprzyjacielski, a równocześnie pułkownik rzucił się także na Turków. Szeregi pomięszały się z sobą; Turcy bili się walecznie, gdy jednak jeden z oficerów nieprzyjacielskich został raniony i uszedł z pola boju, a oficer angielski dowodzący tureckim szwadronem wzięty został w niewolą przez chorążego Czerny, nieprzyjaciel począł uciekać, zostawiwszy na pobojowisku 2 poległych i 42 ranionych. Nadbiegający w téj chwili podpułkownik Szyliński ścigał rozbitego nieprzyjaciela aż do ogrodów wsi Barger o 10 werst od Kerczu leżącéj, i wziął mu w niewolą w téj pogoni 5 ludzi; ogółem, prócz zabitych, wzięliśmy jeńcem 1 oficera i 47 żołnierzy, z których 6 z ran umarło. Strata nasza w téj pomyślnéj utarczce jest mało-znaczącą: poległ jeden podoficer i raniono nam 9 kozaków.“ — (Sprawozdanie francuzkie o téj saméj potyczce zamieściliśmy w wczorajszym numerze pisma naszego. P. R.)

Fremden-Blatt podaje następujący list:

Warna 25 gruduia. Wczoraj uciszyła się straszna burza, która przez 4 dni na Czarnem morzu huczała; teraz dopiero nadchodzą wiadomości o rozbiciach i nieszczęściach przez nią sprawionych. Donosiłem już dawniej, iż 400 przeszło statków stoi w ujściu Dunaju niemogąc na morze wypłynąć, a ich osady cierpią niedostatek żywności. Wiele z nich rzuciło kotwice w porcie Maczynu, większa zaś część tych, które wyszły z ujść Suliny, rozbiła się w czasie burzy. Jednak parowiec Lloyda „Ludovico“ szczęśliwie wśród burzy do Konstantynopola zapłynął. Okręty stojące na kotwicy przed portem bałakławskim, schroniły się do Kamyszu, jednak wiele z nich, pędzone wichrem, rozbiło się na brzegach. Burza ta jednak była mniej gwałtowna, jak przeszłoroczna 14 listopada. Z Trebizondy donoszą nam szczegóły o wypadkach w Karsie. Rosyanie dopiero w kilka dni po kapitulacyi weszli do twierdzy; jednak już 29 listopada posłali żywność do szpitali i oraz dla mieszkańców Karsu. Dopiero 2 grudnia zajęły wojska rosyjskie koszary w twierdzy i zaciągnęły warty. Wówczas wszedłszy do miasta można było przekonać się o ogromie cierpień doznanych przez załogę i mieszkańców Karsu. Od 29go listopada do 2go grudnia umarło 700 osób. Szczęściem jest dla Turcyi, że od 5go grudnia mroźna zima nagle nastała na całéj armeńskiéj wyżynie wstrzymując wszelkie działania i ruchy wojsk, inaczéj Rosyanie byliby uderzyli na Erzerum. Wiadomości z Kolchidy (z wybrzeży mingrelijskich) są również niepomyślne; wojska tureckie znajdujące się w Batum, w Redut i Suchum-Kale tak źle zaopatrywane są w żywność, iż Seraskier Ruscik-pasza przysłał tutaj rozkaz, aby statki naładować żywnością w Warnie i posłać na wybrzeża mingrelijskie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Sława koni arabskich w poezyi tylko jeszcze żyje; w rzeczywistości konie angielskie zwyciężają synów pustyni. *Times* donosi z Aleksandryi 23 grudnia, że przed tygodniem odbyły się w Kairze wyścigi między koniem angielskim i arabskim. Właściciel tego ostatniego już przed dwoma laty szedł za swoim koniem o zakład 10 tysięcy funt. szt., ale nie znalazł współzawodnika, coby się ośmielił na te wyścigi, zwłaszcza, że się lękano, aby na konia angielskiego klima egipskie nie działało szkodliwie w gonitwie. Teraz wszakże koń angielski wygrał ubiegłszy 8 mil ang. w ciągu $18^1/_2$ minut.

— Spodziewany jest w tym roku kometa, którego zjawienie się polega na niedokładnem jeszcze obrachowaniu; a raczéj na przypuszczeniu, że kometa, który był widziany w r. 975, 1264 i 1556 jest jeden i tenże sam. Littrow przepowiedział był przyjście jego na r. 1848, co wszakże nie nastąpiło. Późniéj zaczęto obliczenia na nowo sprawdzać i naznaczyli epokę zjawienia się jego w r. 1856. O komecie 1556 r. tyle tylko wiadomo, że był widzialny od 4 marca do 23 kwietnia, a potem w Kassjopei zniknął. Ma on byó mały, z miotłą na 4 stopnie tylko długą. Pamiętny on jest w historyi szczególniéj dla tego, że pojawienie się jego w r. 1556 skłoniło Karola V do złożenia korony. Cesarz ten, który w astrologię tak jak wszyscy spółczesni jego mocno wierzył, rzekł wtedy: „Bogowie objawiają mi tym znakiem przyszłość moją.“ Złożył więc koronę i umarł jak wiadomo w r. 1558 w klasztorze św. Justa w Hiszpanii.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10 stycznia.* — Metaliki 5-proc. $73^{15}/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $63^1/_4$. — Metaliki 4-proc. 59. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^7/_8$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^1/_2$-proc. $84^7/_{12}$. — 1-proc. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $77^3/_{16}$. — dto $4^1/_2$-proc. $65^1/_4$. dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg 111. — Londyn złr. 10 kr. 50. — Paryż $129^1/_2$. — Akcye Bankowe 886. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. —. Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 10 stycznia. Bankn. austr. żąd. $104^1/_2$, płacą 104. — Pruski kurant żąd. $112^3/_4$, pł. $112^1/_4$. — Ruble sr. nowe ż. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe żąd. 120 płacą $119^1/_4$. — Cwancyg. stare ż. 120, płacą $119^1/_4$. — Imperyały ż. $37^2/_3$, pł. $37^1/_3$. — Dukaty austr. holend. żąd. $21^1/_2$, płacą. 21. — 20-franki żądają 36, pł. $35^1/_2$. — Listy zast. polskie bez kuponów żąd. 101, płac. $100^1/_3$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, płacą. 89. — Listy Indemn. z kupon. żąd. 69 płacą $68^1/_4$.

Kurs lwowski z dn. 5go stycznia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 5. — Dukat ces. złr. 5 kr. 7. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 48. — Rubel ros. złr. 1 kr. 41 Talar pruski złr. 1 kr. 36. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 stycznia. Zeszłéj nocy był wielki bal w Tuilleryach. Jenerał Bosquet przybył do Paryża i zaproszony był na obiad do stołu cesarskiego.

Marsylia 7 stycznia. Przybył tu dzisiaj parowiec „Eufrat“ wypłynąwszy z Carogrodu 31 grudnia. Przywiózł on do Francyi śmiertelne zwłoki Ad. Mickiewicza. W Carogrodzie odbyło się za duszę zmarłego żałobne nabożeństwo, na którem obecnym był pierwszy batalion legionu cudzoziemskiego.

Z Londynu donoszą 7go, że dowiedziawszy się, iż morze Baltyckie wolne jest od lodów tak dalece, że tu i owdzie żeglować po niém można, wysłano 6go sloop parowy „Polifem“ ze Spithead, i drugi okręt ma się również udać na Baltyk.

Według wiadomości z Konstantynopola, jenerał Larhey żądał na radzie wojennéj aby Omera paszę zastąpiono innym wodzem; ministeryum żądanie to odrzuciło. Wskutku strasznéj burzy na morzu Czarném rozbiło się przed Kamyszem i Bałakławą 15 statków przewozowych i handlowych; a 24go grudnia spłonął w Eupatoryi okręt z amunicyą.

Przyjechali od dnia 9 do 10 stycznia.

HOTEL POLLERA. Aleksander bar. Wassilko de Serecki właśc. dóbr, Schnetter Franciszek Dr. med., Latek Rudolf oficer z Wiednia. Brodzki Adam wł. dóbr z Tarnowa. Reichmann Samuel wł kopalń z Bytomia. Grosser Samuel Dr. med. z Dembna. Davet August inżyn. z Rzeszowa Pommer Józef ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Katerla Ludwik właśc. dóbr z Polski. Józef Warnicki kupiec z Warszawy. Ignacy Nackiewicz oficyal. pryw. z Krzeszowic. Ignacy Ośniałowski wł. dóbr z Warszawy. Lipiński Piotr wł. ziemi z matką z Gosprzydowy. Michał Strebenda dokt. med. z Myślenic. Beniamin Epstein komis. kup. z Krukowa.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Ostrzeszewicz ob., Eleonora Woźniakowska ob. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi:
- *Pociąg osobowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
- *Pociąg pocztowy* z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi:
- *Pociąg pocztowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
- *Pociąg osobowy* z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	18	—	—	—	17	—	—	—	15	52½
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	14	—	—	—	13	30	12	—	12	30
„ jęczm. tutejs.	—	—	10	7½	—	—	9	15	—	—	—	—
„ owsa rychl. .	—	—	5	15	—	—	4	45	—	—	4	30
„ grochu . . .	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy .	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli tutejsz.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ „ węgier.	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	7	—	—	—	6	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ ziemniak. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	—	—	42	—	45	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	—	45	—	—	—	39	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	37½	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	42	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	1	22½	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy kukurudz. m.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	2	—	—	—	1	45	—	—	—	—
kaszy tatar. całéj m.	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
mąki jęczm miar.	—	—	—	28	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	45
mąki z pod krup. m.	—	—	—	46	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 8 stycznia 1855.
Radca i Referent Strzelecki.

Delegowani obywatele: Nazary Nowakowski. *Komissarz targowy Wesper.*

Kraków 10 stycz. Na ostatniém zgromadzeniu walném akcyonaryuszów cukrowni w Tłumaczu, które się w Wiedniu w grudniu odbyło, wykazało się w roku od 14 lipca 1854 do 13 lipca 1855 czystego zysku 221,749 złr. Wyrobiono blisko 2 miliony funtów melisu, przytém 5200 wiader spirytusu na 36° i założono fabrykę rumu i likierów. Przestrzeń ziemi burakami zasadzona wynosiła 1600 morgów i zebrano z nich 270,000 cent. buraków cukrowych. Dla powiększenia kapitału obrotowego wniesiono potrzebę nowéj pożyczki w summie 1,200,000 złr., która w obligacyach parcyalnych po 300 lub 500 złr. puszczona będzie w d. 1 stycznia 1856 i przynosić ma 6%, a od 1860 umarzać się ma po 1%. Obligacye mogą być wystawiane na banknoty albo téż na pruskie talary i w tym ostatnim razie będą procentowane i spłacane w Berlinie, Kolonii i Frankfurcie. Akcyonaryusze reprezentowani przez 344 głosów jednogłośnie wniosek ten uchwalili i przytém uchwalili, aby akcye lit. B. nabywać na rzecz towarzystwa aż do maksymalnego kursu 10% Bnot. włącznie z dywidendą za 1854/5, a raczéj obligacye te po pomienionym kursie wymieniać za obligacye uchwalonéj nowéj pożyczki.

(Nadesłane.)

Smutna nas doszła wiadomość, że w dniu 26 grudnia 1855 w dobrach Annopol w dawném województwie wołyńskiém, powiecie krzemienieckim, dziś gubernii wołyńskiéj powiecie ostrogskim umarł JO. Książę Antoni Jabłonowski, najstarszy z familii książąt Jabłonowskich z linii kasztelanów krakowskich. Był on w roku 1818 jako kr. polski komisarz sam wysłany do Solury w Szwajcaryi, skąd przywiózł zwłoki Tadeusza Kościuszki, które złożył na Zamku w katedrze krakowskiéj, wraz z JW. Karolem hrabią Chodkiewiczem, bratem swym cioteczno-rodzonym a potomkiem Karola Chodkiewicza, owego zwycięzcy pod Kircholmem. Jedyna to familia w dawnéj Polsce, która przez przywilej króla i Stanów Rzeczypospolitéj otrzymała tytuł hrabiów, a to za zdobycie miasta Rygi przez wielkiego Chodkiewicza. (76)

URZĘDOWE.

(1701) **Edict.** (3)

[1499] Vom k. k. Landesgerichte in Krakau werden in Folge Einschreitens des Friedrich v. Lgocki bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Wadowicer Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 8. pag. 103. vorkommenden Gutes Jaskowice Behufs der Zuweisung des laut der Zuschrift der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Kommission vom 16ten Juni 1855 Z. 3338 für das obige Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 12,887 fl. 10 xr. K. M, diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert, ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 29ten Februar 1856 bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Kapitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Kapitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevolmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in der obigen Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, und dass diese stillschweigende Einwilligung in die Uiberweisung auf das obige Entlastungs-Kapital auch für die noch zu ermittelnden Beträge des Entlastungs-Kapitals gelten werde; dass er bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25 September 1850 getroffenes Uibereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Kapital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8. November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Landes-Gerichte.
Krakau am 11. December 1855.

(1712) **Edict.** (2-3)

[N. 133.] Von dem k. k. Landesgerichte zu Krakau wird bekannt gemacht, es sei am 19ten März 1798 zu Krakau Kasimir Kowalski mit Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben, in welcher er seine Gattinn Agnes geboren Turżańska und seine minderjährigen Kinder Johann Kanzius, Joseph, Helene und Katharine zum Nachlasse der schuldenfreien Realität sub N. 288 in Krakau zu Erben einsetzte.

Da dem Gerichte der Aufenthaltsort dieser Erben unbekannt ist, so werden dieselben aufgefordert, sich binnen Einem Jahre von dem unten gesezten Tage an bei diesem Gerichte zu melden, und unter Nachweisung ihres Erbrechts ihre Erbserklärung anzubringen, widrigens diese Verlassenschaft mit dem sich meldenden Erben und den für sie hiemit in der Person des Advokaten Dr. Alth mit Substituirung des Hr. Advokaten Dr. Zucker aufgestellten Kurator abgehandelt werden würde.

Krakau am 11. Dezember 1855.

Kundmachung.

[N. 19623.] Zur Besetzung der bei dem Nowosiołer k. k. Bezirksamte erledigten Aktuarstelle, mit welcher ein jährlicher Gehalsbezug von 400 fl. CMze verbunden ist, wird der Konkurs bis zum 31. Jänner 1856 ausgeschrieben. Bewerber haben ihre mit glaubwürdigen Zeugnissen über die zurückgelegten Studien und Dienstjahre gehörig instruirten Gesuche mittelst der betreffenden Behörde bei dieser k. k. Kreisbehörde zeitgerecht einzureichen, und dabei anzuführen, ob sie mit einem Beamten dieses Bezirksamtes verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k Kreisbehörde.
Tarnopol am 17. Dezember 1855. (69-1-3)

Inseraty.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W **Piątek** wystąpi pani Aszpergerowa w dramacie w 5ciu aktach z francuskiego p. n. **MARYA JOANNA** kobieta z gminu.

W poniedziałek dnia 14 stycznia dwunasty występ gościnny pani Anieli Aszperger artystki dramatycznéj **Mulat,** dramat w 3ch aktach ze śpiewem z francuzkiego pp. Meleville i Roger Beauvoir.

We czwartek d. 17 stycznia na benefis panny Józefy *Radzyńskiéj* **Sprzedaż niewolników** czyli **Chata wuja Tomasza,** dramat w 5ciu aktach z francuzkiego pp. Dumanoir i d'Ennery.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawioném będzie wielkie dzieło Szyllera, p. n. **Dziewica Orleańska.**

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W sobotę 12 stycznia na korzyść p. **J. Ferranda** baletmistrza z przeszłéj seryi ulubiony balet pod tyt. **SALTARELLO,** w 1nym akcie. Poprzedzi najnowsza komedya w 3ch aktach p. t. **Jedyna miłość Karola XII.** Po pierwszym akcie *Grand pas de deux serieux.*

W niedzielę d. 13 stycznia 1szy gościenny występ p. *Weiss* 1go tenorzysty opery nadwornéj Meklemburskiéj w operze pod tyt. **PROROK.** Początek o godz. 6téj.

W niedzielę d. 13 stycznia 2gi **Bal Maskowy** na sali teatralnéj. Wstęp o godz. 9½.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	321'''04	+ 2°0	91 7	zachodni słaby	pochmurno			
	10	323 33	+ 0 8	90 4	„ „	„		+0°5	+2°0
10	6	324 28	0 0	95 1	„ „	„			